

Dariusz Magier

Wystąpienie podczas uroczystości związanych z wydaniem 10 tomu „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego”

Radzyński Rocznik Humanistyczny 11, 8-12

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wystąpienie podczas uroczystości związanych z wydaniem 10 tomu „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego”

To był czas, gdy w Radzynie Podlaskim rozkwitało wiele kulturalnych przedsięwzięć – przełom XX i XXI w. Dobry czas! Wystarczy wspomnieć tętniący życiem ROKiR, OSzPA „Oranżeria”, „Grota”, który potrafił się sprzedać w ponad tysiącu egzemplarzy, powstanie RKF „Klatka”. Dobry czas, kiedy potrafiąco postawić na młodych i zaufać im na tyle, by pozwolić im zrealizować swoje idee. Jedną z nich był pomysł założenia w naszym mieście czasopisma naukowego o charakterze historycznym.

Uformowawszy go w trakcie wielu rozmów z dwójką przyjaciół: Arturami Górakiem i Rogalskim, podłaniu morzem wszelkiego typu spirytualiów, co udowodniło, że nie jest go w stanie rozcieńczyć byle co, udałem się z tą ideą do ówczesnego burmistrza Józefa

Korulczyka. Tym pewniej, że był to mój licealny nauczyciel historii. Nie zawiodłem się – burmistrz obiecał pomóc. Skierował mnie do ówczesnego przewodniczącego Rady Miasta Tadeusza Pietrasa. Szedłem tym pewniej, że był to mój licealny nauczyciel wiedzy o społeczeństwie. Zostałem zaproszony na posiedzenie Komisji Kultury, gdzie przedstawiłem swoje pomysły i argumenty, odpowiedziałem na kilka pytań, podyskutowaliśmy. Dostałem zielone światło.

Przystąpiliśmy do budowania redakcji, poszukiwania współpracowników. Trzeba podkreślić, że nie było to łatwe. Radzyń nie miał dotychczas tradycji naukowych. Badacze, którzy tu funkcjonowali, jak np. śp. dr Stanisław Jarmuł, przejawiali zwykle swoją aktywność naukową na zewnątrz, wiążąc



się z międzyrzeckim środowiskiem naukowym skupionym wokół „Rocznika Międzyrzeckiego” czy też publikując w „Roczniku Białkopodlaskim”. Dużym wysiłkiem udało się wprawdzie wydać w Radzynie w 1995 r. jego *Szkice z dziejów Radzyna Podlaskiego i byłego powiatu radzyńskiego*, podobnie jak serię małych wydawnictw firmowanych przez Fundację Zespołu Pałacowo-Parkowego w Radzynie Podlaskim, traktującą o radzyńskich zabytkach, jednak nie doprowadziło to do stałego ożywienia ruchu wydawniczego.

Zatem trzeba było znaleźć osoby, które potrafiłyby sprostać zadaniu redagowania pisma. Kogoś jeszcze poza trójką pomysłodawców. Od początku był z nami Józef Korulczyk. Do Kolegium redakcyjnego zaprosiliśmy Stanisława Jarmuła, a ten swojego kolegę ze studiów doktoranckich Waldemara Bednarskiego z Puław. My z kolei prof. Albina Koprukowniaka z UMCS-u, chętnie wspierającego animowanie radzyńskiego życia naukowego z racji pochodzenia z terenu ziemi radzyńskiej. Pierwsze spotkanie odbyło się w ówczesnej siedzibie FZPP, dzisiejszej Radzyńskiej Izbie Regionalnej. Materiały do pierwszego tomu zebraliśmy właściwie po kolegach parających się pracą naukową.

W składzie redakcji znaleźli się: wyżej podpisany, jako redaktor naczelny, Przemysław Krupski – skład grafiki, i Adam Świć – korekta. Przemek Krupski jest autorem zewnętrznej strony Rocznika, która nie zmieniała się właściwie do dziś – charakterystyczna żółta okładka z grafiką wyobrażająca jakiś radzyński element architektoniczny. Pierwszy tom ukazał się w 2001 r. jako wydawnictwo FZPP oraz Archiwum

Państwowego w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, które wystarało się o numer ISSN.

Brak zainteresowania utrzymaniem pisma przez kolejne władze miasta, które objęły rządy jesienią tegoż roku, pokazał, że powołaliśmy czasopismo w ostatnim dogodnym do tego momencie. Siłą rozpędu oraz dzięki zabezpieczeniu niezbędnych środków przez odchodzącego burmistrza na początku 2002 r. odbyła się jeszcze konferencja firmowana przez RRH pt. „Monografia Radzyna – projekty i materiały” oraz wydaliśmy drugi tom periodyku za 2002 rok. Podczas jego promocji doszło do pamiętnego, nieprzyjemnego zgrzytu w postaci krytycznej recenzji wystawionej pismu przez członka jego redakcji – Stanisława Jarmuła, co z kolei, w ramach protestu, skłoniło prof. Koprukowniaka do rezygnacji z członkostwa. W efekcie swoją rezygnację złożył też dr Jarmuł.

Brak perspektyw finansowych na dalszą działalność oraz problemy wewnętrzzedakcyjne zmusiły „ojców założycieli” Rocznika do przemyślenia dalszych kroków. Z jednej strony pismo odbierane było pozytywnie i stawało się nowym, wartościowym elementem na kulturalnej i naukowej mapie Radzyna i regionu, z drugiej stanęło przed poważnymi problemami, które trzeba było rozwiązać.

Wówczas narodził się pomysł typowej „ucieczki do przodu” od problemów, które na nas spadły. I to dwutorowej. Po pierwsze postanowiliśmy przekształcić pismo we „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, które posiadałoby charakter ponadlokalny, obejmując swoim zainteresowaniem wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, w tym Kresy

Wschodnie. Dodatkowym plusem było pozostawienie za sobą konfliktów wewnętrznych redakcyjnych.

W dzieło najbardziej zaangażował się Artur Rogalski, który nie tylko był pomysłodawcą projektu i ojcem charakterystycznej biało-amarantowej szaty graficznej, ale także pozyskał naprawdę znaczącego sponsora – Totalizator Sportowy.

Po drugie postanowiliśmy założyć stowarzyszenie, które byłoby wydawcą czasopisma. Trud powołania organizacji w 2003 r. wziął na swoje barki głównie Józef Korulczyk. W ten sposób wiosną 2004 roku ostatecznie zarejestrowane zostało Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych, które w tymże roku – po dwóch latach przerwy w wydawaniu pisma i pracy koncepcyjno-organizacyjnej – wydało pierwszy tom WRH, którego redaktorem naczelnym został Artur Górak.

A jednak RRH powrócił. Po wydaniu pierwszego tomu WRH odezwało się wiele głosów wyrażających żal z powodu zaprzestania wydawania stricte radzyńskiego pisma naukowego. Jednocześnie okazało się, że formuła WRH zamyka możliwość publikowania materiałów dotyczących zagadnień lokalnych. Po zapewnieniu przez zarząd RaSIL, że organizacja udźwignie wydawanie dwóch periodyków, w 2005 r. ukazał się trzeci tom „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego”.

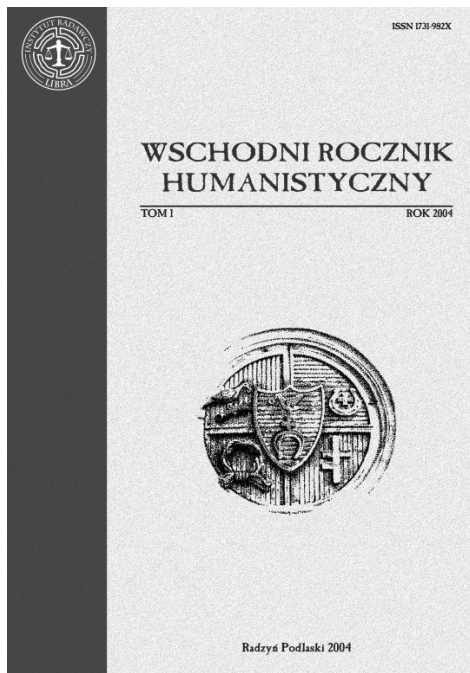
Również RRH pozyskał sponsorów, dzięki którym w najtrudniejszych latach udawało się regularnie wydawać kolejne tomy. Głównymi są: Bank Spółdzielczy w Radzynie Podlaskim, PSS „Społem, Bimiz Food Sp. z o.o. Ponadto czasowo wspierali nas: Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, Przedsię-

biorstwo Energetyki Ciepłej, Urzędy Gmin w: Radzynie Podlaskim, Ulanie-Majoracie i Wohyniu, Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej, Spółdzielnia Mleczarska „Spomlek”

Poza utrzymaniem pisma, głównym profitem, który wyniknął z jego istnienia, jest, wg mnie, pojawienie się radzyńskiego środowiska naukowego – osób parających się pracą badawczą w zakresie nauk humanistycznych (przede wszystkim historii), skupionych wokół Rocznika i biorących udział w jego przedsięwzięciach. Są to: dr Agnieszka Gątarczyk, dr Joanna Kowalik, Tomasz Pietrzela oraz ludzie młodszego pokolenia: Jolanta Zawada, Paweł Żochowski, Szczepan Korulczyk czy Jacek Pożarowski. Ich aktywność rodzi nadzieję na dalsze efektywne funkcjonowanie Rocznika oraz przedsięwzięć naukowo-wydawniczych z nim związanych.

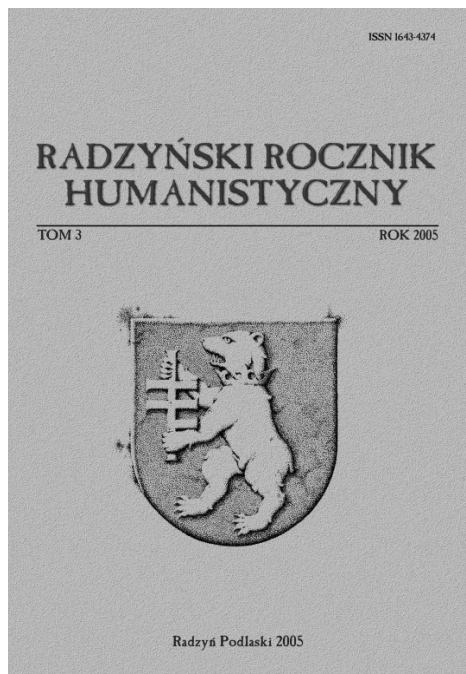
Z kolei tym, co cieszy mnie najbardziej po wydaniu tych 10 tomów Rocznika, jest fakt, że właściwie wszyscy, którzy przyczynili się do rozwoju pisma, są z nami również dzisiaj, są członkami redakcji i tworzą grupę przyjaciół zaangażowanych również w wiele innych projektów: Artur Rogalski jako redaktor tematyczny, Adam Świć – redaktor językowy, Przemysław Krupski – grafik, prof. Albin Koprukowniak jako często „dający się wykorzystywać” recenzent. Z kolei Artur Górak redakturuje bratniemu „Wschodniemu Rocznikowi Humanistycznemu”.

Dorobek merytoryczny pisma uważam za znaczący. W 10 tomach opublikowaliśmy ogółem 135 materiałów naukowych, nie licząc wspomnień, recenzji i omówień. Radzyna i ziemi radzyńskiej dotyczyło 59 z nich, miejscowości i ziem sąsiednich – 42, regionu



– 26, zaś zagadnienia ogólne podejmowało 8 tekstów. Niemal wszystkie są dostępne również w wersji cyfrowej na stronie internetowej Rocznika: www.rasil.home.pl/rrh. Na naszych łamach publikowało łącznie 86 autorów, z których wielu – co cieszy mnie niezmiernie – stało się stałymi współpracownikami piśmi. Są to: Joanna Kowalik (6 materiałów zamieszczonych w Roczniku), Wiesław Charczuk (5), Mariusz Bednarski i Jacek Romanek (4) oraz Paweł Borek, Piotr Czyż, Agnieszka Gątarczyk, Grzegorz Joniec, Agnieszka Kolasza, Jacek Kulbaka, Tomasz Pietrzela, Ernest Szum, Agnieszka Szykuła i Andrzeja Tłomacki (3).

Ciągle podnoszenie poziomu piśmi zrodziło w końcu chęć szerszego zaistnienia w świecie naukowym. W ubiegłym roku podjęliśmy trud przystosowania RRH do wymogów Mini-



sterstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, określonych w wytycznych, które zawarto w broszurze: *Dobre praktyki w procedurach recenzyjnych w nauce* (Warszawa 2011). Odnowiliśmy skład redakcji, uporządkowali stronę internetową, na której można znaleźć zawartość poprzednich tomów, wprowadzili procedurę recenzowania, wdrożyli zapórę przeciwko zjawisku ghostwriting'u i autorship'u, wreszcie złożyli aplikację w celu dostania się na ministerialną listę czasopisma punktowanych – przynoszących punkty autorom publikującym na ich łamach. Tak się złożyło, że efekty tej aplikacji ogłoszone zostały na kilka dni przed naszym jubileuszem. RRH znalazł się w części B wykazu zawierającej liczbę punktów za publikacje w czasopismach naukowych nie posiadających współczynnika wpływu Impact Factor (IF), otrzymując 2 pkt. Dodam,

że jesteśmy jedynym pismem historycznym w regionie białkopodlaskim, siedleckim i chełmskim, które znalazło się w wykazie. Stanowi to duży sukces oraz dobrze rokuje na przyszłość.

W tym miejscu wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju Roczniku w minionym dziesięcioleciu: autorom materiałów, redaktorom, recenzentom, wydawcy, a przede wszystkim czytelnikom chciałbym złożyć serdeczne podziękowanie. Dzięki wam bez obaw możemy przystąpić do prac nad kolejnymi tomami czasopisma.